Cena numeru 10 fen.

№ 140 SOSNOWIEC. — piątek 22 czerwca 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza №

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wojna a my.

Zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich przez wojujące mocarstwa ma przynieść całemu światu upragniony pokój, a nam prócz tego, jeszcze wolność istotną, bez żadnych ograniczeń, dyktowanych dziś przez konieczność wojenną.

Kiedy jednak ta chwila nadejdzie, przewidzieć jeszcze niepodobna, z wynurzeń bowiem komisji międzynarodowych, ogłaszanych w Sztokholmie, widać, że od porozumienia się nietylko między rządami mocarstw zainteresowanych, ale nawet między organizacjami socjalistycznymi, które najdalej idą we wzajemnych ustępstwach, jesteśmy jeszcze zbyt oddaleni.

Największa różnica w poglądach ujawnia się dziś na sprawę przyszłej Polski.

Socjaliści niemieccy stają w tym względzie na stanowisku bardzo bliskim do swego rządu: Kongresówka ma otrzymać niepodległość, kraje zaś polskie przyłączone ongi do Niemiec i Austrji tylko, wolność narodowego rozwoju, względnie autonomję. Rząd niemiecki nie mówił co prawda o autonomji, lecz dał obietnicę zmiany kursu politycznego względem polaków-podległych berłu pruskiemu. Zmianę tę można też sobie tłumaczyć rozmaicie.

Mocarstwa natomiast koalicyjne w stosunku do sprawy polskiej stoją niewzruszenie na zasadach, ogłoszonych przez Roosewelta jeszcze przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do walki, a uznających prawo narodów do samookreślenia, co równa się w istocie połączeniu w jedną całość wszystkich trzech zaborów. Stanowiska takiego koalicji nie należy w żadnym razie tłumaczyć objawami jakiejś nadzwyczajnej względem polaków sympatji, lecz raczej interesami samej koalicji, która rozumie, iż tym sposobem jedynie może osłabić potężnego przeciwnika.

Rzecz prosta, iż Niemcy nigdy dobrowolnie na coś podobnego się nie zgodzą. Kilkakrotnie bowiem kanclerz powtarzał w swych wystąpieniach publicznych, iż Niemcy w wojnie obecnej muszą wywalczyć sobie stanowisko takie, by nie być narażonymi w przyszłości na niespodziewane ataki ewentualnych wrogów. Zwiększenie się spoistości wewnętrznej Niemiec i poczucia jedności narodowej, których to objawów jesteśmy świadkami już obecnie, nie wystarczy do zabezpieczenia takiego mocarstwowego stanowiska Niemiec, o jakiem mówił kanclerz, gdyby Niemcy wyszły z tej wojny zmniejszone tarytorjalnie w Europie, lub pozbawione choćby części swych obszernych kolonji w Afryce i Australji.

Przeciwieństwa więc między stronami wojującymi nie zmniejszyły się dotąd ani na jotę, a co zatem idzie i odległość od pokoju pozostaje nadal bez zmiany.

Tylko jakieś nadzwyczajne nieprzewidziane wypadki mogą nas doń zbliżyć i skrócić te straszne męczarnie, na którą ludzkość skazana została przez fatum dziejowe.

R.

Chaos w Rosji.

W Rosji można powątpiewać dziś o wszystkim. Wszystko, co zwykle tworzy w normalnych stosunkach najwłaściwszą podstawę siły narodu i potęgi państwa, znajduje się tam obecnie jakby w zawieszeniu i niepewności: całość administracyjna kraju, jego niezależność państwowa, dobrobyt ekonomiczny i utrzymanie uzyskanej swobody.

Nad tym wszystkim widać znak zapytania, bo nie wiadomo, czy można się z tym jeszcze poważnie liczyć tam, gdzie nawet bezpieczeństwo osobiste ani prywatny majątek nie są z góry zapewnione, gdzie powszechna anarchja coraz szersze zabiera okręgi i w życiu publicznym może lada chwila nastąpić zupełna stagnacja.

Feljetonista „Ruskich Wiedomosti" zwraca uwagę, że na nikim nie można w Rosji z pewnością polegać i z niczym liczyć się na serjo. Wszędzie panuje niepewność, tymczasowość i powierzchowność. Nikt nie wie na pewne, jaki dziś w kraju kurs polityczny. Żadna przepowiednia o tym, co przeniesie jutro, niema gwarancji, czy się wogóle ziści i sprawdzi.

Przejściowy rząd, tymczasowa konstytucja, chwilowy patrjotyzm, tymczasowy zapał wojenny i wątpliwa zdolność do obrony, o ofensywie nawet już nie wspominając: taki jest w istocie realny stan rzeczy na europejskim wschodzie.

Nigdzie nie widać wyjścia, znikąd niema ratunku, wszędzie czarna tajemnica, otwarta otchłań i szara zagadkowość.

Bitwa morska Rosjan z Japończykami.

„Voss. Ztg." donosi z Amsterdamu, że kapitan jednego z angielskich parowców był świadkiem formalnej bitwy morskiej okrętów japońskich z rosyjskimi okrętami wojennymi pod Władywostokiem. Japończycy pobili Rosjan.

Wysiedlenie Chińczyków z Petersburga.

Według informacji biura ukraińskiego w Szwajcarji, rada miasta Petersburga postanowiła, ze względów sanitarnych, wysiedlić 10,000 Chińczyków. Przeciwko tej decyzji ambasada chińska założyła protest oświadczając, że wykonanie postanowienia ujemnie się odbije na stanowiskach rosyjsko-chińskich.

Zmiany w dowództwie rosyjskim.

KOPENHAGA. Według wiadomości otrzymanych z Petersburga jen. Przewalskij został mianowany tymczasowo dowódcą naczelnym wojsk kaukaskich a jen. Rukowskij — szefem sztabu Brusiłowa. Jen. Kuropatkina oskarżono, że jako jen.-gub. Turkiestanu wydał broń ludności rosyjskiej w celu prześladowania tubylców. Śledztwo wdrożone z rozkazu Kiereńskiego dowiodło bezpodstawności oskarżenia. Kuropatkin zajmie inne stanowisko.

Żołnierze rosyjscy piją.

Pod wymownym nagłówkiem „Żołnierze rosyjscy w okopach nic nie czytają, i tylko piją" piszą w „Rieczy", że kulturalny stan wśród armji rosyjskiej znajdującej się na froncie jest coraz bardziej opłakany. Ogólne zdemoralizowanie nie może już przybrać rozmiarów większych jak są obecnie.

„Bataljony śmierci".

KOPENHAGA. Na skutek agitacji pułkownika Michajłowa formowane są obecnie w Rosji t. zw. bataljony śmierci, które składają się z oficerów, żołnierzy i kobiet i są zdecydowane zaofiarować swe usługi w najbliższej ofensywie. Oddziały te cieszą się podobno wielkim powodzeniem.

Koalicja a Rosja.

GENEWA. „Petit Pariesien" donosi: Wyłączająca wszelką myśl o pokoju oddzielnym londyńska umowa koalicji jest wprawdzie nienaruszona, ale Francja i Anglja oświadczyły gotowość nawiązania z rządem rosyjskim rokowań, w celu dokonania niektórych zmian w tekście umowy, co do warunków pokojowych.

Złowróżbnie huczy dzwon,

1.

Złowróżbnie w nocnej ciszy
wałdajski huczy dzwon...
Car prawosławny żegnaj
swój prawosławny tron.

Z dostojnych ramion składa
dostojny ciężar win —
nie będzie go już dźwigał
na barkach swoich syn!

Nie będzie się okrywał
kadzideł chłonąc dym
jak płaszczem z gronostajów,
łachmanem nędznym tym!

Nie będzie nim się pysznił,
zbierając krwawy plon!
. . . . . .
Niech w mroku długiej nocy
wałdajski huczy dzwon!

2.

— Śpi święta Ruś głęboko,
lecz nim zapieje kur,
lud tobie, biały carze,
konopny skręci sznur!

— Śpi święta Ruś głęboko,
noc strzeże carski tron,
a już złowróżbnie w górze
wałdajski huczy dzwon...

3.

Przy świetle łun czerwonych,
w bojowym huku surm
rozwarły się szeroko
wrzeciądze carskich turm.

I wyszli ludzie nowi
na słońce z poza krat
na Świętej Rusi nowy
budować rząd i ład.

Lecz zanim zbudowali,
okryli chłopski kark
gronostajowym płaszczem,
ściągniętym z carskich bark.

Uczta wschodnia.



Żołnierze niemieccy zaproszeni zostali na ucztę świąteczną przez mieszkańców w Małej Azji. Zastawa suta, nie brak nawet specjalnych przyrządów do palenia, gdzie dym przechodzi przez wodę, jeno siedzenie dla europejczyka niezbyt wygodne. Ale to wojna....

Za ciasny płaszcz na chłopa,
za mały carski tron...
. . . .
Złowróżbnie w nocnej ciszy
wałdajski huczy dzwon!

Edward Słoński.

Pracownice igły.

Wojna wszystkim dała się we znaki, największej jednak istotom zależnym i najsłabszym. Społeczeństwo w miarę możności stara się wybrnąć z ciężkiej sytuacji, jaka się z powodu konieczności wojennych wytworzyła i wszelkie możliwe podejmuje środki, by ten czas „przetrwać". Troska jednak społeczeństwa obejmuje wszystkich w ogólności, stąd też jedni więcej, inni mniej z opieki społecznej korzystają. Zazwyczaj jednak ci, najbardziej upośledzeni, pozostają w dalszym ciągu upośledzonymi; uprzywilejowani są i dziś uprzywilejowanymi.

W ogólnej trosce o poprawę doli poszczególnych klas i zawodów, najmniejszej dotychczas nie zwrócono uwagi na te najnieszczęśliwsze istoty pracy, jakimi są pracownice igły. O wszystkich się dzisiaj mówi zawodach; o różnego rodzaju pracowników troszczą się poszczególne instytucje i korporacje — pracownice igły zaś zostawione są same sobie. Nawet więcej. Poszczególne zakłady i firmy, przeżywając stagnację wywołaną długotrwałą wojną, chcą nawet kosztem swoich pracownic przetrzymać kryzys. Z tego powodu zmniejszono w różnych firmach ilość personelu i wyrzucono na bruk. Co się z tymi istotami później stać może, to nikogo nie obchodzi. Nieliczna garstka tych pracownic, jaka pozostała w pracy, znosi wszystkie grymasy swoich pryncypałów, gdyż stosunki terorystyczne, panujące w niektórych zakładach, mogą za najmniejszy objaw niesubordynacji, pozbawić niewolnicę igły nawet tego skromnego kawałka chleba. Że teror w zakładach tych i firmach panuje, dowodem choćby fakt, że zarząd związku pracownic igły obawiał się na żądaniach natury ekonomicznej złożonych w tych dniach właścicielom firm położyć swoje podpisy, motywując obawę następstwami, mogącymi dla pracownic igły skończyć się wyrzuceniem na bruk. Przed dwoma tygodniami zaś, gdy odbywało się zebranie związku pracownic igły, na zebranie to zjawiła się właścicielka jednej z tutejszych firm, wyrażając zdziwienie, jak mogą pracownice igły organizować się bez pozwolenia swoich pryncypałów. Dziwnc to — a jednak prawdziwe i wiele mówi, jakie stosunki panują między pracodawcą tej branży a pracobiorcą.

Czas jednak aby się pracownice igły otrząsnęły z dotychczasowej martwoty i śladem innych zawodów pomyślały o swojej przyszłości.

To też w tych dniach związek pracownic igły postawił swoim pracodawcom żądania, które brzmią:

Pracownice zakładu WPani zwracają się za pośrednictwem swego Związku z poniżej wyłuszczonymi żądaniami.

1) Praca dzienna określa się na ośm godzin na dobę: od godziny 8 rano do 12 w poł. i od g. 2 do 6 wieczorem.

2) Płaca powinna być dzienna: a) zdolna panna pobierać ma nie mniej 3 mk. dziennie, b) mniej zdolna 2,50 mk, c) podręczna 1,50 mk., d) uczennica po 6-cio miesięcznej praktyce 0.50 mk. e) wypłaty winny być dokonywane w każdą sobotę przed godziną 5 popołudniu.

3) W soboty i wigilje świąt praca kończy się o godz. 5 popoł

4) Każda praca nadetatowa powinna być płaconą: w dzień powszedni o 50 proc., a w dzień świąteczny o 100 proc. drożej od cen normalnych.

5) Przedsiębiorstwo krawieckie, chcąc wydalić pracownicę powinno ją o tem uprzedzić na 14 dni z góry.

6) Przyjmowanie do pracy powinno się odbywać tylko za pośrednictwem Związku Pracownic Igły.

7) Powyższe żądania wchodzą w życie z dniem 1 lipca 1917 r.

Wprost wierzyć się niechce aby „zdolna panna" w tych czasach wystawiała żądania 3 mk. dziennie. Ileż w takim razie ona zarabia, jeżeli jest tak skromną w wystawianiu żadań?

Jeżeli na takie warunki firmy tutejsze nie chciałyby się zgodzić, dowodziłoby to o wielkim wyzyskiwaniu zdrowia i siły tych młodych istot, w tych czasach najgorzej sytuowanych.

Łącznie z żądaniami każdej firmie wysłano list, który brzmi.

„Załączając przy niniejszym nasze żądania, mamy zaszczyt prosić WPanią, aby była łaskawą pofatygować się do siedziby naszego Związku dnia 24 bm. o godzinie 6 wieczorem by wspólnie te żądania omówić i dojść do porozumienia na drodze polubownej

Mamy niepłonną nadzieję, że WPani nie odmówi naszej prośbie i pozostajemy piszące się

Z poważaniem

Prezes: Z. Perzyńska.

Sekretarz: W. Kadacz.

Należy mieć nadzieję, że właściciele sosnowieckich zakładów wezmą los swoich pracownic pod uwagę i zechcą te skromne żądania uwzględnić.

J.

Kronika.

Ogólna.

Przyszły prezes ministrów polskich. „Breslauer General Anzeiger" otrzymał następującą depeszę z Wiednia:

Według informacji ze Lwowa na prezesa ministrów w Królestwie Polskiem upatrzono księcia Lubomirskiego, a wrazie gdyby się nie zgodził — hr. Tarnowskiego, byłego ambasadora austrjacko-węgierskiego w Waszyngtonie.

Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Delegaci czterech wydziałów dokonali wyboru rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok przyszły. Rektorem został wybrany dr. Marjan Smoluchowski, profesor fizyki.

Z górnictwa i hutnictwa. Jak donosi berliński „Industrie Kurier" w № 25, odbywa się obecnie z polskiego zagłębia węglowego wywóz węgli Wisłą do Krakowa. Mniejsze kopalnie sprzedają swoją produkcję ludności okupowanych obszarów „Huta Bankowa" wytwarza miesięcznie około 2,000 tonlanego surowca żelaznego. W zakładach ostrowieckich czynny jest piec Martynowski.

Pieczęcie urzędowe. Wszystkie pieczęcie urzędowe w zarządach miejskich i gminnych powinny składać się z orła polskiego i okalającego napisu w języku polskim.

Z Sosnowca.

Sejmik powiatowy. W sobotę d. 23 bm. o godzinie 9 i pół rano w sali posiedzeń urzędu powiatowego, przy ul. Dietlowskiej (gmach dawnej szkoły realnej), odbędzie się posiedzenie sejmiku powiatu będzińskiego. Posiedzenie sejmiku jest publiczne. Biletów wejścia żądać należy na trzy dni przed posiedzeniem ustnie lub piśmiennie w urzędzie powiatowym, pokój № 7.

Porządek dzienny sejmiku jest następujący:

1) Ogłoszenie przepisów o podatku od psów, stosownie do wydanego rozporządzenia p. Szefa Administracji przy Jenerał - Gubernatorze warszawskim z dnia 16 grudnia 1916 roku.

2) Przyjęcie obowiązku utrzymania w porządku wykończonych i budujących się dróg publicznych w powiecie będzińskim.

3) Objęcie przez powiat obowiązku zwalczania chorób niebezpiecznych dla ogółu mieszkańców.

4) Wniosek, tyczący się stałego wspierania straży ogniowych ochotniczych przez zarząd powiatowy.

5) Przysposobienie środków powiatowych w celu umieszczania dzieci miejskich na wsiach.

6) Decyzja, tycząca się preliminarza powiatowego na rok 1917|1918.

Z polskiego sądu pokoju. Od dnia 8 stycznia r. b. zaczął funkcjonować w Sosnowcu polski sąd pokoju:

Skład sądu stanowią: Sędzia prezydujący —Jan Urbanowicz, ławnicy pp. Wiktor Filipczyński, Maksymiljan Reicher, Stefan Mrokowski, Andrzej Woźniak, Mateusz Dziurzyński, Bolesław Makowski, Karol Zdebich i Roman Skorupa, sekretarz p. Jan Chrząstowski. Posiedzenia odbywają się 3—4 razy tygodniowo, w pozostałe dnie sędzia przyjmuje nowe sprawy. Od dnia 1 do 20 czerwca r. b. wpłynęło spraw 132.

Spraw z dniem każdym wpływa coraz więcej, przeto konieczny jest otwarcie w Sosnowcu chociażby jeszcze jednego rewiru sądu pokoju, wziąwszy pod uwagę zwiększenie terytorjum miasta i przyłączenie okolicznych wiosek i fabryk, a mianowicie: Środuli, Konstantynowa, Milowic, Modrzejowa, części Zagórza, Dębowej - góry i fabryk Deichsla i Puszkina.

Feljeton.

Krokodyle i papuasi.

W życiu ludzkim dziwnie się wszystko układa.

Ktoby przypuszczał, że kiedyś na świecie zapanują stosunki, jakich my dziś jesteśmy świadkami, gdzie ludzie będą sobie wzajemnie wydzierać to, co wydaje tylko puste dźwięki! Ktoby przypuszczał, że ludzie będą się kłócić o to, czy należy się kłócić czy nie! A jednak jest w Europie kraj, gdzie mieszka bardzo wiele papuasów i krokodylów; tylko dziwnym zbiegiem okoliczności stworzenia te chcą się koniecznie nazywać ludźmi. Nie mam nic przeciwko temu, owszem niech to będą ludzie, tylko dlaczego oni żyją razem, skoro wzajemnie się nie lubią?

Kraj, w którym mieszkają papuasi i krokodyle nazywa się dziwnym zbiegiem okoliczności, językiem papuasów á Fichtenstadt, zaś językiem krokodylów, zupełnie tak samo, tylko inaczej się wymawia. Otóż w tym á Fichtenstadt istnieją różne korporacje i instytucje, zupełnie jak w innych krajach, tylko od pewnego czasu, krokodyle porozdziawiały swoje paszcze i trąbią na alarm z powodu wejścia kilku papuasów do zarządów różnych instytucji społeczeństwa krokodylo-papuasowego. Papuasom zaś zdaje się, że w á Fichtenstadt powinno być tak jak jest w pewnym dzikim mieście nad Nilem które się nazywa Będzin, gdzie papuasi są zwierzętami tubylczymi, zaś krokodyle to niewolnicy, na służbę dla papuasów przez Opatrzność przeznaczeni.

Otóż w tym á Fichtenstadt już dawno, bardzo dawno, istnieje straż ogniowa, w której czynności spełniali dotąd zarówno krokodyle jak papuasi. I kiedy palilo się gniazdo krokodyla, wówczas i krokodyle i papuasi ramię przy ramieniu pożar gasili. Zupełnie tak samo zgodnie szła praca, gdy paliły się szałasy papuasów.

Pewnego jednak dnia, kilku młodych krokolów, nie mogąc doczekać się rozkazu zabawiania się w żołnierzyków, a błyszczące w słońcu hełmy strażaków nie dawały im spokoju, postanowiło papuasów ze straży wystraszyć i samym ich miejsce zająć.

I rozłożyło się w kilku na rynku w á Fichtenstadt a roździawiwszy paszcze poczęły trąbić na alarm!

— Rodacy, nieobrzezańcy! á Fichtenstadt w niebezpieczeństwie! Musimy straż ogniową wziąć w swoje łapy! Precz z papuasami!

Zjechała się cała straż ogniowa myśląc, że naprawdę jest gdzie pożar, tymczasem było to zwykłe zwołanie wszystkich członków straży ogniowej by jednym powiedzieć: stul gębę! a drugim: precz!

Krokodylów było więcej, więc papuasów przegłosowano. Papuasi trzesąc się—odeszli, a krokodyle trzęsąc się od śmiechu zawołały: Ojczyzna uratowana!

— — — — — — — —

Po jakimś czasie papuasi założyli własną straż ogniową, gdyż krokodyle jadąc na pożar zawsze oglądały wszystkim mieszkańcom palącego się domu metryki urodzenia. A jeżeli skonstatowano że mieszkańcy są papuasami, gwiżdżąc krakowiaka odjechano. Nie inaczej jednak postępowali papuasi.

Pewnego dnia wybuchł w á Fichtenstadt pożar. Zjechały się obie straże. Ustawiły się w pozycji obok pożaru i rozpoczęto odkręcać węże...

Wtem jeden z krokodylów zawołał: stać!

— Obywatele! Sprawdzić co jest w beczkach!

Komendant straży ogniowej papuasów krzyknął przeraźliwie:

— Co to jest? Wus ist? Czemu mi sobie nie możemy szyknącz z naszego szlaucha?

— Chcemy tylko sprawdzić, co macie w beczkach.

— Co mi mamy w beczki, to nasz interes.

W tem jeden z papuasów zawołał:

— Sprawdźycz, jaka narodowoszcz w tym domu mieszka.

Po sprawdzeniu okazało się, że w połowie domu mieszkali papuasi, zaś w drugiej połowie krokodyle.

Jakby na komendę, obie straże zwinęły narzędzia i czemprędzej odjechały.

Dom zamienił się w zgliszcza.

Okazało się, że zarówno papuasi, jak krokodyle zamiast wody mieli w beczkach... benzynę.

Jeremi.

W walce z gazami.



Obrazek nasz przedstawia oficera angielskiego na froncie w Mezopotanji, w ubraniu zapobiegającym działaniu gazów trujących. Klisza wzięta z pism angielskich.

Za czasów b. rządów rosyjskich, pomimo, że wyżej wspomniane miejscowości nie wchodziły w skład miasta, funkcjonowały w Sosnowcu dwa rewiry sądu, nie licząc sądów gminnych, do których przyłączone obecnie do miasta miejscowości należały. Mimo to, zarówno sądy pokoju w Sosnowcu, jak i gminne stale były zawalone sprawami, a szczególniej cywilnymi.

Prawdopodobnie po faktycznym przejściu sądownictwa pod juryzdykcję Rady Stanu, sąd pokoju w naszym miejście zostanie natychmiast rozszerzony.

Klub robotniczy. W niedzielę d. 24 bm. o g. 3-ej pop. p. Józef Pietrzyk wygłosi w klubie pogadankę pt. „Charakter polaków w chwili powstania Polski“.

W poniedziałek o g. 8-ej wieczorem dyskusje na temat spraw aktualnych.

W sprawie węgla. Na zasadzie rozporządzenia szefa administracji przy jenerał-gubernatorstwie warszawskim z dnia 4-go czerwca r. b. № 8638, sprzedaż węgla kamiennego z miejscowych kopalni, tak zwanego: grubego, kostki i orzecha I, na użytek prywatny, jest wzbroniona. W przyszłości zaś gatunki te mogą być dostarczane osobom prywatnym tylko w wypadkach koniecznej potrzeby.

Statystyka chorób zakaźnych. Podług urzędowych danych statystycznych w okresie czasu od dnia 2-go do 9-go czerwca r. b. zameldowano o następujących wypadkach chorób zakaźnych w powiecie będzińskim a mianowicie:

Dyfteryt: Sosnowiec 1 wypadek.

Tyfus plamisty: w Sosnowcu 2, Będzinie 10 w tej liczbie 2 wypadki śmiertelne, Zawierciu 5, Twardowicach 1 wypadek.

Tyfus brzuszny: w Sosnowcu 1, Zawierciu 2 i Czeladzi 3 wypadki.

Szkarlatyna w Czeladzi 3 wypadki.

Strzelanina. We wtorek d. 19 b. m. od 9 do 11 rano garnizowany oddział karabinów maszynowych odbywał próbne strzelanie na przestrzeni od kopalni „Saturn“, (na południe od miasta Czeladźi.)

Z Będzina.

Tytułomanja. Na odbytym niedawno posiedzeniu nowo-konstytuowanego Zarządu pewnej tutejszej instytucji społecznej prawie wszyscy członkowie otrzymali jakieś godności. Jest więc prezes zarządu, dwuch wiceprezesów, kasjer i jego pomocnik i dwaj sekretarze: jeden od spraw wewnętrznych i drugi od korespondencji zewnętrznej. Istne ministerjum z operetki. W tym oświetleniu staje się dopiero zrozumiałą niechęć tego zarządu do konsolidacji z towarzystwami pokrewnymi ujawniona na ogólnym zebraniu członków tego towarzystwa...

Niezręczna dyplomacja. W jednym z poprzednich numerów „Iskry“ zanotowano pomyślny fakt konsolidacji usiłowań na polu akcji ogólno-krajowej kwesty czerwcowej, dokonanej w Będzinie. Sprawa ta świeżo poruszona została w „Kurjerze Zagłębia“ we wspaniałem oświetleniu zainteresowanego widocznie korespondenta. Mianowicie, pisząc o fakcie tym, zaznacza się, że miejscowa Rada Opiekuńcza i bez zgłoszenia się T-wa Dobroczynności—postanowiła uzyskany z kwesty fundusz — przeznaczyć na wszystkie biedne chrześcjańskie dzieci w Będzinie. Dlaczego jednak ta racjonalna zasada Rady nie była zastosowana w roku zeszłym, kiedy cały dochód z kwesty — Rada zatrzymała dla siebie, z okazji tej specjalnie zakładając ochronki, aby tylko z kwoty paru tysięcy rubli — nie dać Chrześcjańskiemu T-wu Dobroczynności, które w tym czasie w opiece swej miało trzy razy więcej dzieci niż miejscowa Rada Opiekuńcza? Przypuszczać należy, że na tę pomyślną zmianę postanowienia Rady, wpłynęło stanowisko Komitetu poznańskiego, którego członkowie niedawno mieli sposobność w Sosnowcu zapoznać się z akcją Rady Opiekuńczej w Zagłębiu, przyrzekając przedstawicielom Tow. Dobrocz. poczynienie starań w „Zarządzie Rady Głównej w Warszawie, co do usunięcia nie normalnych objawów gospodarki dobroczynnej w Zagłębiu. Temu pośrednictwu zawdzięczać należy wizytę w Zagłębiu p. prezesa Rady Głównej ks. Sapiechy. Pan korespondent mylnie zaznacza, że Tow. Dobr. zwróciło się do Rady Opiekuńczej, gdyż w rzeczywistości miała się rzecz innaczej, ponieważ na zgodę Rady Op. i podział dochodu z kwesty na wszystkie biedne dzieci — wpłynęła interwencja ogółu, który nie chciał się zgodzić—aby ofiarność ogólną Rada wykorzystywała na swoje specjalne cele...

Z Dąbrowy.

Tyfus. Mimo energicznych zabiegów ze strony Magistratu, tyfus plamisty nie wygasa. W tych dniach mieliśmy siódmy wypadek na ul. Dąbrowskiej w domu Wacha.

Operetka. Występy operetki z Kielc pod dyrekcją p. Czarneckiego cieszą się, zresztą zupełnie zasłużonym powodzeniem. Szczelnie zapełniająca salę publiczność nie szczędzi wykonawcom sowitych oklasków. Dzięki takiemu powodzeniu, prawdopodobnie p. Czarnecki przedłuży pobyt u nas w Dąbrowie, a może zawita do pobliskich miast Będzina i Sosnowca.

Wyjazd legjonistów. Cicho, bez pożegnań, odjechali legjoniści z Dąbrowy. Wielkie miasto nie zdobyło się nawet na jeden wyraz serdeczniejszy. Czyżby chciano dać tym dowód, że żołnierz polski był tutaj tylko intruzem? Nasze panie z Ligi miejscowej politykują stale i wiecznie, rozwiązując w dalszym ciągu pytanie o CKN-nie, lub żegnają z całą pompą swego działacza wieloprzymiotnikowego, wtedy, kiedy żołnierz polski odchodzi — bez pożegnania.

Cześć Wam, Panie!

Od Administracji.

Wobec licznych zapytań, zawiadamiamy naszych czytelników na terenie okupacji austrjackiej, że „Iskrę“ mogą abonować na wszystkich pocztach okupacji i w filji „Iskry“ w Dąbrowie Sienkiewicza 6.

WOJNA ŚWIATOWA

Na wszystkich placach bojów panuje mniej lub więcej silna walka artylerji, na froncie zaś rosyjskim, jak głosi komunikat rosyjski,—strzelanina karabinowa. Ale i ta zapewne wkrótce tam ustanie, gdyż jak donosi prasa radykalna piotrogrodzka, ofensywa rosyjska znów odroczoną ma być na kilka miesięcy, t. j. do jesieni.

Walka podwodna wre na całej linji w dalszym ciągu. Admiralicja niemiecka ogłasza, iż w ciągu maja zatopiono sporo okrętów o pojemności ógólnej 869 tys. ton. Liczba ta jest mniejszą od zdobyczy kwietniowej lub marcowej, lecz mimo to nader pokaźną. W roku bieżącym do czerwca zatopiono zatym 4.066 tys. ton, wobec 2.673.347 ton storpedowanych w r. 1916-ym. Czerwiec, jak donosi prasa berlińska, będzie dla koalicji najbardziej obfitym w straty.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Na froncie Flandrji i Arras położenie niezmienione.

Walka artylerji trwa ze zmienną siłą. Szczególnie żywą była ona wczoraj między Boesinghe a Freilinghien.

Na wschód od Monchy nasze wojska atakowe wyrzuciły anglików z kilku rowów, które z walk w dniu 14 b. m. pozostawały jeszcze w rękach nieprzyjaciela.

Grupa niem. następcy tronu.

Z nastaniem ciemności Francuzi nanowo próbowali odebrać rowy na północny zachód od folwarku Hurtebise, wydarte im niedawno. Ich dwurazowe uderzenia odparto.

W Szampanji wczoraj rano nieprzyjaciel po silnym ogniu wdarł się w wysuniętą naprzód część naszej pozycji na południowy zachód od góry Wysokiej. Podjęte wieczorem uderzenie dla rozszerzenia tej posiadanej pozycji, nie powiodło się przy obfitych stratach.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic nowego.

Front macedoński.

Nie doniesiono o większych działaniach bojowych.

Akcja łodzi podwodnych.

BERLIN. Łodzie podwodne zatopiły na północnych terenach blokowanych 26.000 ton reg. brutto. Jedna z niemiecki łodzi podwodnych, operująca pod wodzą nadporucznika Klatta na morzu Śródziemnym, zatopiła 13 czerwca w nocy na południe od Messyny nie znany parowiec uzbrojony o pojemności 4.000 ton, a w nocy dnia 15 czerwca zaatakowała w tejże okolicy dwie partje płynących pod silną eskortą okrętów nieprzyjacielskich. W przeciągu półtorej godziny zatopiono z obu tych partji największe sztuki, mianowicie 2 parowce o pojemności: 6,000, 4,000 i 5,000 ton, wszystkie ciężko ładowane.

ROTTERDAM. „Maasbode“ donosi, że okręty „Sirius“ (1008 ton) i Hermes“ (3597 t.), oba z Helsingforsu, uważane są za zginione. Dalej donosi „Maasbode“ o zatopieniu 5 angielskich i 4 skandynawskich okrętów oraz 4 francuskich łodzi rybackich.

Niemcy a nota Wilsona do Rosji.

„Nordd. Allg. Ztg.“, w dłuższym wywodzie występuje przeciw orędziu Wilsona do rządu rosyjskiego i oświadcza, że dopiero teraz, gdy chodzi o pozyskanie względów nowej oswobodzonej Rosji, nie wystarcza poprzednio podany powód wojny co do zagrożenia amerykańskiej żeglugi przez wojnę łodziami podwodnymi. Wilson wygrywa teraz wielkie słowo, że Ameryka rozpoczęła wojnę, aby usunąć niemiecki autokratyzm, co jest tym dziwniejsze, że Wilson przy wypowiadaniu wojny, sam rozwinął taką autokratyczną władzę, jaka przysługiwała zaledwie eks-carowi.

„Nordd. Allg. Ztg.“ odpiera twierdzenia Wilsona co do przyczyn wojny, zwłaszcza jakoby rząd niemiecki rozwinął sieć intryg dla zadowolenia niemieckich planów władczych, sięgających z Berlina po za Bagdad. Dziennik wskazuje na defenzywny charakter traktatu trójprzymierza, na jawne, wolne od wszelkich intryg umowy co do gospodarczego włączenia Małej Azji, jakoteż na to, że mocarstwa koalicji w układach zapewniły sobie wzajemnie zysk wojenny.

Co się tyczy możliwości zawarcia pokoju, podkreśla dziennik, że rosyjska formuła pokoju bez aneksji i bez kontrybucji wojennej nie stanowi żadnej przeszkody do zawarcia pokoju między Rosją a państwami sprzymierzonymi, które od Rosji nigdy nie żądały aneksji albo kontrybucji. Państwa centralne i ich sprzymierzeńcy wolą raczej w swobodnym wzajemnym porozumieniu z Rosją przez umowy stworzyć stan, któryby im na przyszłość poręczał pokojowe przyjazne sąsiednie istnienie obok siebie.

Zmiana gabinetu w Austrji.

WIEDEŃ. Hr. Clam-Martinic wręczył cesarzowi w dniu dzisiejszym podanie o dymisję całego gabinetu. Cesarz zastrzegł sobie decyzję.

Żądanie odwetu.

BERLIN. W sali opery londyńskiej odbył się dnia 17 bm. bardzo liczny wiec, pod przewodnictwem lorda mera Londynu, w celu żądania odwetu za napad samolotów niemieckich na Anglję, wskutek którego zginęło wiele osób od bomb niemieckich.

W Stanach Zjednoczonych.

HAGA. Wilson oświadczył delegacji belgijskiej, że Ameryka dopóty nie wypuści broni z ręki, dopóki Belgja nie zajmie na nowo swego dawnego stanowiska w szeregu państw.

Wilson podpisał projekt prawa o asygnowaniu 600 miljonów dolarów na wykonanie programu budowy samolotów.

HAGA. Holenderskie Nieuwe Bureau donosi, że w Waszyngtonie urzędowo ogłoszono o nieprzychyleniu się Japonji do wezwania Stanów Zjednoczonych, w którym proponowano wspólne omówienie wewnętrznej sytuacji chińskiej.

Brazylja wobec wojny.

ROTERDAM. „Petit Parisien" dowiaduje się z Rio de Janeiro Do Bahji przybyła flotyla Stanów Zjednoczonych, zamierzając tam założyć punkt operacyjny do akcji na oceanie Atlantyckim.

Minister marynarki prosił senat o udzielenie kredytu w sumie 190 miljonów milreisów na budowę floty.

Parowiec niemiecki „Sierra Salvada" za kilka tygodni ma być naprawiony i niezwłocznie zacznie pełnić służbę pomiędzy Brazylją a Europą.

Cele wojenne Austrji.

„Gazeta Wieczorna" podała szereg informacji o celach wojennych Austrji, którymi prasie pozwolono niedawno się interesować. Te informacje pochodzić mają „z wysoce w tym wypadku miarodajnego źródła". „Czas" krakowski uważa to za wiarogodne.

Informacje te zaczynają się od scharakteryzowania polityki austrjackiej wobec polaków.

Akt 5 listopada był ukoronowaniem dotychczasowej polityki Austro-Węgier. Kiedy w Rosji doszedł antypolski kurs do maksymum, była Galicja jedynem asylum dla prześladowanych i wydalanych polaków. Swobodzie narodowej i bezpieczeństwu, którymi polacy w Austrji się cieszyli, zawdzięczać należy, że narodowe aspiracje całego narodu polskiego w Galicji po wybuchu wojny znalazły najsilniejszy swój czynny wyraz.

Austro-Węgry są naturalnym, politycznym i gospodarczym sojusznikiem Polski. Najpotężniejsze państwa szukają dziś oparcia o sojusze; tembardziej musi naród polski szukać takiego sojuszu.

Jeżeli przemysł polski nie chce zmarnieć, wówczas musi się przystosować do systemu gospodarczego państw centralnych, a przedewszystkiem Austro-Węgier. Przymierze z Austro-Węgrami jest dla Polski koniecznością polityczną i gospodarczą.

Jakie tedy powinny być cele wojenne Austro-Węgier?

Odnośnie do Serbji są dla Austro-Węgier dwa momenty miarodajne: wznowienie polityki serbskiej, popieranej przez Rosję, w stosunku do Austro-Węgier musi się stać niemożliwem. Nieustanne prowokacje ze strony Serbji i serbska agitacja irredentystyczna w południowo-słowiańskich krajach Austro-Węgier muszą raz na zawsze zniknąć. Spodziewać się należy, że przekonano się w Serbji, iż Rosja uprawiała tam fałszywą a nieszczęsną politykę.

Rozumie się samo przez się, że Austro-Węgry nie będą mogły nigdy oddać zajętego Łowczenu. Posiadanie tej góry jest dla Austro-Węgier nieodzownym, gdyż zabezpiecza ona posiadanie Cattaro i panuje nad drogą lądową do Albanji. Albanja musi stać się po wojnie tworem autonomicznym, wolnym od wpływów włoskich i zdolnym do spokojnego rozwoju. Aby rozwój ten mógł nastąpić, musi Albanja pozostać pod opieką wojskową i gospodarczą Austro-Węgier.

Zagadnienie Rumunji jest dla Austro-Węgier równoznaczne z zagadnieniem Dunaju. Swobodna droga Dunajem jest dla monarchji naddunajskiej warunkiem żywotnym. Dopóki Serbja i Rumunja mogły tę ważną drogę wedle swego widzimisię zamykać, nie miała monarchja możności rozprzestrzeniać się gospodarczo na Bałkanach. W pamięci wszystkich tkwi upokarzający fakt, że rzekomo neutralna Rumunja potrafiła w ciągu wojny powszechnej chytrze przeszkodzić komunikacji Austro-Węgier z ich bułgarskim i tureckim sojusznikiem. — Powtórzenie się tego stanu jest nie do pomyślenia. Trudno, by wielkie mocarstwo było skrępowane w swojej pokojowej swobodzie ruchów przez złośliwe szykany 2 małych sąsiadów. Swobodna komunikacja Dunajem musi w przyszłości być dla Austro-Węgier w całej pełni zabezpieczoną.

Tabela wygranych

w 5-ym ciągnieniu 5-ej klasy loterji klasowej R. G. O.

Główne wygrane:

4000 rb. — 12721.

Po 2000 rb. — 178 3496 10306.

Po 1000 rb. — 966 2597 6082. 8142 9907 18031

Po 400 rb. — 411 2957 3345 4784 4976 6469 8814 10471 15883 19775 22029 22751 25453 27723 29016.

Po 200. rb. — 6372 6896 8219 11562 11991 16522 16652 23095. 24191.

Po 100 rb. — 634 1887 3574 4022 4334 6121 8260 8620 8715 9763 10097 12085 12751 14937 17848 18496 20704 21797 22603 25312.

OGŁOSZENIE.

Do naszego rejestru handlowego działu A. dzisiaj wniesione zostały następujące firmy:

(Dokończenie)

Nr. 123 J. Najmann, Będzin, właściciel: rzeźnik Benjamin Najmann, Będzin.

Nr. 124 J. B. Potasz, Będzin, właściciel: kupiec Icek Berek Potasz, Będzin.

Nr. 125 Abram Najmann, Będzin, właściciel: rzeźnik Abram Najmann, Będzin.

Nr. 126 Frymeta Markowicz, Będzin, właściciel: handlująca Frymeta Markowicz, Będzin.

Nr. 127 M. H. Schancer, Będzin, właściciel: kupiec Hersz Mordka Schancer, Będzin.

Nr. 128 P. M. Leitenberg, Będzin, właściciel: kupiec Pinkus Meier Leitenberg, Będzin.

Nr. 129 A. Ch. Manheimer, Będzin, właściciel: kupiec Aron Cheim Manheimer, Będzin.

Nr. 130 M. Speiser, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Speizer, Będzin.

Nr. 131 M. Szereszewski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Menachim Szereszewski, Sosnowiec.

Nr. 132 Wolf Welner, Będzin, właściciel: piekarz Wolf Jakob Welner, Będzin.

Nr. 133 H. Koninski, Będzin, właściciel: kupiec Henryk Koninski, Będzin.

Nr. 134 Iser Posmantier, Będzin, właściciel: rzeźnik Iser Posmantier, Będzin.

Nr. 135 Chaskel Trejman, Sosnowiec, właściciel: Chaskel Trejman, Sosnowiec.

Nr. 136 Wolf Sobermann, Będzin, właściciel: rzeźnik Aron Wolf Sobermann, Będzin.

Nr. 137 Gerszon Klajnman Będzin, właściciel: piekarz Gerszon Kleinman, Będzin.

Nr. 138 Stanisław Ciołek, Będzin, właściciel: handlujący węglem Stanisław Ciołek, Będzin.

Nr. 139 H. Cukierman, Będzin, właściciel: piekarz Herszel Cukierman, Będzin.

Nr. 140 Moszek Markowicz, Będzin, właściciel: rzeźnik Moszek Markowicz, Będzin.

Nr. 141 T. Libermensch, Będzin, właściciel: kupiec Tobiasz Libermensch, Będzin,

Nr. 142 R. Libermensch, Będzin, właściciel: kupiec Rafael Libermensch, Będzin,

Nr. 143 Franciszek Mańka, Gzichów, właściciel: oberżysta Franciszek Mańka, Gzichów,

Nr. 144 Ch. G. Ehrlich, Będzin, właściciel: handlująca Chana Gitla Ehrlich, Będzin,

Nr. 145 Wolf Mager, Będzin, właściciel: kupiec Wolf Mager, Będzin,

Nr. 146 G. Pultorak, Będzin, właściciel: kupiec Gerszon Pultorak, Będzin,

Nr. 147 B. Rappaport, Będzin, właściciel: kupiec Berek Rappaport, Będzin,

Nr. 148 Szczepan Gosk, Będzin, właściciel: Szczepan Gosk, Będzin,

Nr. 149 F. Treiman, Będzin, właściciel handlarz owocem Feiwel Treiman, Będzin,

Nr. 150 L. L. Markowicz, Będzin, właściciel: rzeźnik Icek Lejb Markowicz, Będzin,

Nr. 151 Aschel Oppenheim, Będzin, właściciel: kupiec Aschel Oppenheim, Będzin,

Nr. 152 Icek Pinkus Federmann, Sosnowiec, właściciel: kupiec Icek Pinkus Federmann, Sosnowiec,

Nr. 153 K. Liwer & Co., Będzin, spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 1-go stycznia 1917 r. Wspólnicy: kupcy Kalma Liwer i Chil Kowalski, w Będzinie. Do zastępowania firmy jest każdy wspólnik upoważniony.

Będzin, dnia 12-go maja 1917 r.

Sąd Okręgowy, Wydział IV.

ZAWIADOMIENIE.

W niedzielę, 24 czerwca rb., o g. 3 pop. w lokalu Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich przy ul. Kościelnej odbędzie się

Zebranie organizacyjne
Stowarzyszenia wzajemnej pomocy b. pracowników kolejowych na drogach żelaznych w powiecie Będzińskim.

O liczne przybycie uprasza

Zarząd Organizacyjny.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.